Nr. 260 Kraków, wtorek 19 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 18 września: **Wiedeń**, 18 września.

Wschodni teren wojenny: Na południowy wschód od Hatszeg (Hoetzing) nowe skuteczne walki. Wczoraj zdobyto 7 rumuńskich dział i wiele karabinów maszynowych.

Na północny wschód od Fogarasu nieprzyjaciel bez walki wkroczył do Köhalom (Reps).

W Karpatach zaatakował nieprzyjaciel między Kątem Trzech Krajów na południowy zachód od Dorny Watry a Hryniawą w wielu miejscach; sprzymierzeni wszędzie go odparli.

Po obu stronach Lipnicy Dolnej kontratakiem odzyskały walczące tam wojska niemieckie prawie zupełnie zdobyte onegdaj przez nieprzyjaciela stanowiska. Na północny wschód od tej miejscowości pułki otomańskie wespół ze swymi sprzymierzeńcami odparły zwycięsko w zaciętych zapasach silne uderzenia rosyjskie. Armia generała hr. Bothmera wzięła do niewoli 16 oficerów, przeszło 4000 żołnierzy i zdobyła 16 karabinów maszynowych.

U armii generała pułkownika Böhm-Ermollego przeciwnik ponowił wczoraj po południu swoje ataki między Zborowem a Perepelnikami. Masy nieprzyjacielskie musiały wszędzie ustąpić przed wytrwałością obrońców.

Armia generała pułkownika Tersztyansky'ego miała do odparcia już tylko słaby atak. Inne próby ataku stłumiono w zarodku.

Włoski teren wojenny: Wczoraj trzecia armia włoska ponowiła swoje ataki na cały nasz front na płaskowyżu Krasu. Także w tym czwartym dniu bitwy wytrwali obrońcy utrzymali swe stanowiska. Gdzie nieprzyjaciel wtargnął do pierwszych rowów, został przez kontratak z powrotem wyrzucony. Na wielu miejscach jego uderzenia załamały się już w koncentrycznym ogniu naszej dzielnej artyleryi wśród najcięższych strat. Wytrawny pułk piechoty nr 87 miał pod Lokwicą wybitny udział w skutecznem odparciu nieprzyjacielskiego ataku.

W północnym odcinku płaskowyża oddziały pułku piechoty odparły krwawo trzy ataki włoskich grenadyerów.

Trwa dalej żywy ogień działowy od Wipawy aż do okolicy Plawy.

Na froncie doliny Fleimsu powtórzyły się daremne ataki słabszych oddziałów na nasze stanowiska na grzbiecie fassańskim.

Południowo-wschodni teren wojenny: Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 18 września: **Wiedeń**, 18 września.

W nocy z 17 na 18 b. m. eskadra hydroplanów ponownie obrzuciła skutecznie ciężkiemi i lekkiemi bombami budowle dworca kolejowego w Mestre i uzyskała wiele celnych rzutów do budynków dworca. Mimo gwałtownego ostrzeliwania samoloty powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Rozstrzygające zwycięstwo Mackensena w Dobrudży.

Nie znamy jeszcze szczegółów zwycięskiej bitwy dobruckiej. Wystarcza na razie, że Mackensen zwycięstwo to nazwał „rozstrzygającem". Wyraz ten — pisze major Moraht w „Berl. Tagebl." — używany jest przez wodzów bardzo rzadko; oznacza on, że armia nieprzyjacielska albo znajduje się w niewoli, albo w ucieczce.

Przyjrzyjmy się znaczeniu tego zwycięstwa. Celem politycznym Rumunii jest zdobycie Siedmiogrodu. Strategicznie jest przytem o tyle w sytuacyi pomyślnej, że Siedmiogród kątem wchodzi w „rogal" rumuński, co daje możność koncentrycznego marszu na Siedmiogród. Ze względu jednak na długość granic siedmiogrodzkich, oraz na małą głębokość *Hinterlandu* strategicznego (obszar samej Rumunii), taki marsz koncentryczny przedstawia znaczne niebezpieczeństwa, które zwłaszcza ze względu na szczupłe siły rumuńskie (które musiałyby być rozproszone wzdłuż znacznej granicy), oraz barycrę Dunaju mogłyby przyprowadzić poprostu do katastrofy.

Z tego względu wskazanem byłoby dla Rumunów siły swe skoncentrować i użyć ich tam, gdzie mogą spowodować rozstrzygnięcie najpoważniejsze — np. w północnym Siedmiogrodzie, tam, gdzie łączy się południowo-bukowiński front Rosyan z rumuńskim.

Tak należałoby postąpić, gdyby Rumunia miała tylko jednego wroga — Austro-Węgry. Wystąpienie Bułgaryi zmienia sytuacyę — Bułgarya każdej chwili mogłaby sforsować sobą ochraniany Dunaj, zaatakować Rumunię zachodnią od południa i ewentualnie podać rękę siłom austryackim w Siedmiogrodzie. Stwarza to dla Rumunii sytuacyę wielce niebezpieczną i trudną.

Wypada więc — jak słusznie konstatuje wojenny współpracownik „Pester Lloydu" — **przedewszystkiem pobić Bułgarów**, ażeby otrzymać wolną rękę w Siedmiogrodzie. Na to też zdecydowała się Rumunia — przynajmniej częściowo.

Plan ten — akcyi dobruckiej — miał zresztą na celu oczywiście nietylko ułatwienie operacyj siedmiogrodzkich, lecz także urzeczywistnienie ważniejszych z punktu widzenia koalicyi, a zwłaszcza Rosyi — celów: zniszczenie Bułgaryi, skombinowany atak (z Sarrailem) na Konstantynopol i odcięcia Turcyi od państw centralnych itd.

Był to plan, jak widzimy, doniosły. Skorzystano przytem, ze względu na trudność przeprawy przez Dunaj, z tych wązkich wrót wpadowych, jakie przedstawiała Dobrudża. Korzystne to było także ze względu na możność oparcia obu skrzydeł o Dunaj i morze, oraz na współdziałanie floty rosyjskiej na Czarnem Morzu.

Rumuni posłali więc znaczną część swych wojsk do Dobrudży; na południu frontu siedmiogrodzkiego (na zachód od Brassa do Orsowy) ograniczyli się do mniejszych operacyj, i tylko na północy rozwinięto operacye większe.

Akcyę więc rozdwojono, a przytem w Dobrudży zwłaszcza, rozpoczęto ją bez należytego przygotowania. Mackensen znakomicie wykorzystał te okoliczności. Wrota wpadowe rumuńsko-rosyjskie stały się dla niego wrotami wpadowymi i Rumunia kolosalną cenę zapłaciła za sukcesy początkowe w Siedmiogrodzie. Ta cena — to Tutrakan, Sylistrya, Dobricz, a w końcu rozstrzygające zwycięstwo obecne. Należy przypuszczać, iż Dobrudża zostanie oczyszczona od wroga lub przynajmniej gruntownie zamknięta. **Plan konstantynopolitański został unicestwiony.**

80 kilometrowym frontem, łukiem, zwróconym ku północy objął Mackensen armię nieprzyjacielską, obejmującą — powiada Moraht — o ile wiemy, 9 dywizyj, 150.000 ludzi. Ścisnął ją silnie odrzucając na linię **Czerna Woda—Konstanza.** Front tamtejszy (między morzem a Dunajem) jest znacznie węższy (40 klm), i łatwo zrozumieć, że przy tem ściganiu na zwężającem się froncie Mackensen musiał pomięszać wszystkie szyki Rumunom i Rosyanom, spowodować zamieszanie, stłoczenie — i doprowadzić do klęski.

Znaczenie tej klęski łatwo zrozumieć z powyższych wywodów. Plan zniszczenia Bułgaryi, odcięcia Turcyi, współdziałania z Sarrailem, zdobycia Konstantynopola, uzyskania wolnych rąk w Siedmiogrodzie itd. unicestwiono. Natomiast sytuacya Rumunii staje się trudną. Odcięcie zach. Rumunii, zdobycie Bukaresztu, zagrożenie armii siedmiogrodzkiej przez Bułgarów, stają się bezpośrednio kwestyą groźną. Tembardziej, że w południowym Siedmiogrodzie akcya austro-węgierska się bardzo ożywiła (Hatszeg etc.)

Jak widzimy, skutki zwycięstwa są olbrzymie, nawet, jeśli pominiemy skutki moralne, wpływ na neutralnych, konieczność ściągania nowych wojsk przez Rosyan itd.

* * *

Budapeszt, 18 września.

Do „Pester Lloydu„ telegrafują z wojennej kwatery prasowej:

W Dobrudży w toku jest bitwa na przestrzeni osiemdziesięciu kilometrów. Lewe skrzydło armii bułgarskiej stanęło już na terytoryum dawnej rumuńskiej Dobrudży. Prawe skrzydło ściga energicznie nieprzyjaciela, aby go uczynić niezdolnym do walki.

Walki, które na terytoryum tem zakończone zostały, przyniosły sukces, przechodzący wszelkie oczekiwania. Chociaż nieprzyjaciel na obszarze starej rumuńskiej Dobrudży posiada jeszcze kilka miejsc warownych, nie zdołają one już osłonić rozbitych jego wojsk.

Los cofających się sił rumuńskich uważać należy za przypieczętowany. Nie jest to bynajmniej regularny odwrót, lecz ucieczka w popłochu.

Nieprzyjaciel nie może zdobyć ani chwili czasu na przyprowadzenie do porządku swoich sił. Bułgarzy ścigają z energią i wytrwałością wroga, który od dawna utracił wszelką inicyatywę i dziś na najkorzystniejszym terenie zupełnie niezdolnym jest do podjęcia próby jakiegokolwiek oporu.

Znów pogłoski autonomiczne?

Berlin, 18 września.

„Berliner Tagebl." donosi ze Sztokholmu: Wedle informacyi „Russkoje Słowo" odbyła się konferencya pomiędzy Stuermerem, ministrem sprawiedliwości oraz ministrem spraw wewnętrznych, na której postanowiono po otwarciu jesiennej sesyi Dumy przedłożyć tejże projekt autonomii dla Polski.

Konflikt szwedzko-angielski.

Berlin, 18 września.

Do „Vos. Ztg." donoszą ze Sztokholmu, iż ogłoszone noty koalicyi do Szwecyi, w których koalicya (zwłaszcza Anglia) zarzuca Szwecyi, nielojalną neutralność, wywołałaby w Sztokholmie **ogromne wzburzenie**. Wszyscy bezwzględnie pochwalają stanowczą odpowiedź Szwecyi, iż w żadną dyskusyę się nie wda co ścisłości neutralności. Minister spraw zagranicznych Wallenberg cały kraj ma pozą sobą. Wszyscy rozumieją dobrze, że Anglia przez użycie gwałtownych środków (wygłodzenie, groźby) chce zmusić Szwecyę do polityki koalicyjnej.

Car za masową masakrą na wzór rosyjskiej.

Kopenhaga, 18 września.

Niektóre głosy petersburskie twierdzą stanowczo, iż car wręczył gen. Pau pismo odręczne, w **którem wzywa państwa zachodnie, ażeby w obecnej ofenzywie nie szczędziły zupełnie ani ludzi, ani materyału wojennego.** Tylko — zaznacza — przy naprężeniu wszystkich sił może być sprowadzone rozstrzygnięcie przed zimą.

Jak Rosya bowiem nie zatrzymała się przed wyniszczającem nawet zużyciem materyału ludzkiego i osiągnęła tą drogą znaczne wyniki, tak samo państwa zachodnie powinny za tym przykładem swojemi rezerwami bez oszczędzania szafować, a wtedy nadejdzie i dla nich czas wielkich sukcesów. Natenczas mogliby sprzymierzeńcy liczyć na pomyślne rozstrzygnięcie przed zimą.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Holandzkie dzienniki donoszą, iż **król rumuński Ferdynand** wskutek wrażeń ostatnich dni **zachorował** na gorączkę nerwową.

Korespondent „Voss. Zeitung" donosi, iż dotychczasowy ambasador rosyjski w Londynie **hr. Beckendorff**, który jest, jak wiadomo, jednym z twórców sojuszu angielsko-rosyjskiego, ma być w najbliższym czasie odwołany z Londynu. Prezydent ministrów Stürmer natychmiast po mianowaniu go ministrem spraw zagranicznych oświadczył, iż hr. Beckendorff wydaje się mu być „zbyt angielskim" i za mało zajmuje się w Londynie interesami rosyjskimi.

Prasa włoska (burżuazyjna), powołując się na wykrycie manifestów pokojowych **włoskiej socyalnej demokracyi**, żąda — oczywiście na hasło sfer rządowych — represyj przeciw prasie socyalistycznej — przedewszystkiem zamknięcia „**Avanti**". Socyalistyczny klub został zwołany na nadzwyczajne posiedzenie do Bolonii.

„Moskow. Wiedomosti" donoszą z placu boju, że **austryacki front we wschodniej Galicyi** jest silnie ufortyfikowany, wobec czego trzeba się liczyć z powolnym rozwojem operacyj wojennych.

Najpóźniej dnia 1 października zostanie zaprowadzoną w Berlinie **karta na jaja**. Nie będzie wolno kupić tygodniowo więcej, niż 2 jaja na osobę. Używanie jaj w restauracyach zostanie również na ten czas uregulowane.

Rewizor rosyjski Neuhardt powrócił z objazdu miast, położonych na froncie bojowym, i w wywiadzie z redaktorem „Russk. Słowa" oświadczył: W miejscowościach na samym froncie pozostało bardzo mało ludności. **W Brodach** naprzykład z 30.000 mieszkańców pozostało **tysiąc ludzi** — Polaków, żydów i Rusinów.

Co do sytucyi **w Siedmiogrodzie** dowiaduje się korespondent „Berl. Tageb." w głównej kwaterze, że tam wszystko jest w stadyum rozwoju. Na północy w kącie karpackim znaczne siły rumuńskie przeniknęły na **50 klm.** w głąb, podczas gdy na południu przebiły się tylko na 20 klm. poprzez granicę.

Ogólny atak na froncie rosyjskim.

Korespondent „Morgenzeitung" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 17 września:

Po daleko sięgającem przygotowaniu, które spowodowało dłuższą pauzę bojową na poszczególnych odcinkach, Rosyanie rozpoczęli wczoraj ogólny atak na całym prawie froncie od granicy rumuńskiej aż po Stochód, który zmienił się w olbrzymią bitwę.

Na Bukowinie, we wschodniej Galicyi i na Wołyniu walczono znów z największą zaciętością. W Karpatach, z wyjątkiem małych odcinków, toczyły się walki na całym froncie od kąta trzech krajów na południowy zachód od Dornawatry aż do obszaru Czarnego Czeremoszu.

Pod Dornawatrą nastąpiło po wystąpieniu Rumunii przedłużenie frontu, tak, iż pozycye tworzą łuk naokoło miasta, którego południowe skrzydło było wczoraj napróżno atakowane przez Rumunów.

Na południowej Bukowinie rozgorzała znów walka na północ od Capul. Po ciężkich stratach, poniesionych tam w ostatnich walkach, Rosyanie wypełnili znów luki i usiłowali ponownie przełamać linię Capul—Cimbrosława Ludowa—Smotrec jednak bez skutku. Poszczególne punkty zostały podczas walki wręcz opróżnione

Dalsza próba przełamania frontu nastąpiła na północ od Stanisławowa nad Bystrzycą, gdzie wojska rosyjskie atakowały wzdłuż linii kolejowej Stanisławów—Halicz pod Jamnicą.

Między Haliczem a Brzeżanami na froncie Dniestr—Złota Lipa Rosyanie po gwałtownym ogniu huraganowym podjęli szereg masowych ataków. Tutaj usiłował nieprzyjaciel przełamać linię Narajówka — Bołszowce—Lipnica Dolna na szerokości 20 kilometrów. Walka prowadzona była z nadzwyczajną gwałtownością. Rosyanie miejscami wdarli się do rowów niemieckich i tureckich wojsk armii Bothmera zostali jednak kontratakami wyparci.

W obszarze Lipnicy Dolnej została nasza linia nieznacznie cofniętą.

Północne skrzydło armii Czerbaczewa po ośmiogodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem podjęło szereg ataków nad górnym Seretem pod Perepelnikami przeciwko grupie generała Ebena Wszystkie jednak usiłowania Rosyan pozostały stomyty—Zaturze na wschód od linii Szelwów—bezskuteczne.

Na Wołyniu atakowali Rosyanie odcinek Puświniuchy.

Na froncie szerokości 20 kilometrów atakowało wiele korpusów i cała gwardya. Sześciokrotne ataki zostały w zupełności złamane. Sprzymierzona artylerya niszczyła całe kolumny atakujących.

Kronika wojenna.

Obsadzenie Patrasu przez Włochów. „Secolo" donosi z Aten: „Estia" dowiaduje się z Janiny, że Włosi obsadzili Patras. W Janinie oczekują ks. Jerzego serbskiego, który odchodzi na front.

Wspólną notę państw koalicyi do Szwecyi omawiają żywo wszystkie pisma. Dzienniki dopatrują się w nocie koalicyi próby wywarcia nacisku na politykę rządu szwedzkiego, z powołaniem się na prawo silniejszego. Dzienniki lewicy ostrzegają przed niepotrzebnem podnieceniem i podnoszą, że rząd szwedzki będzie się dalej trzymał oświadczeń, dopiero co złożonych.

Przed zjazdem w Chrystyanii. „Nordd. Allg. Ztg" pisze: Posłowie państw północnych złożyli w urzędzie spraw zagranicznych równobrzmiące oświadczenie, w którem cel konferencyi, jaka się odbędzie w Chrystyanii w dniach od 19—22 b. m., określili następująco: Zjazd ten należy uważać za nowy wyraz życzeń państw północnych, by wspólnie działały w obronie swych słusznych interesów jako państwa neutralne, i to przy zachowaniu **lojalnej bezpartyjnej neutralności.**

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 18 września.

W teatrze ludowym śpiewano w piątek „Księżniczkę czardasza" Kalmaną. Rzecz to bardzo melodyjna, znana zresztą już powszechnie z często grywanych po kawiarniach ustępów i wyciągów, nie pozbawiona zresztą miejscami nawet poważniejszego muzycznego pierwiastku. Treść libretta naturalnie błaha i szablonowa — po dłuższych perypetyach młody książę poślubia piękną artystkę z „Varieté" Sylwę.

Przedstawienie było zorganizowane i wyreżyserowane bardzo starannie — i to tak pod względem aktorskim, jak muzycznym. Sylwę grała p. Krajewska; pod względem aktorskim i wokalnym była bez zarzutu. Bardzo sympatycznie przyjęła publiczność p. Harasimowiczównę (hr. Stasię); grała z dużą swobodą i rozmachem, muzycznie, partya była opanowana zupełnie dobrze. Męskie 2 główne role były w rękach pp. Millera i Minowicza; wypadły znakomicie, zwłaszcza temperament i żywiołowy humor p. Minowicza ogromnie ożywiały tempo operetkowe. Orkiestra pod batutą p. Rudnickiego dzielnie sekundowała solistom.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. Jak donieśliśmy, w piątek i w sobotę rozdawano w biurach miejskich wraz z kartami chlebowemi i cukrowemi „kwestyonaryusze dla celów założenia miejskich kuchni obywatelskich", celem wypełnienia ich przez osoby, które mają zamiar pobierać potrawy z tych kuchni. W kwestyonaryuszach należy podać dzielnicę i ulicę zamieszkania, a nadto odpowiedzieć na pytania: czy pobierane będą tylko obiady, czy kolacye, czy potrawy będą pobierane do domu, czy spożywane w lokalu obok kuchni, dla ilu osób pobierane będą potrawy, wreszcie, jaki jest zawód mającego pobierać potrawy?

O cukier dla Krakowa. Donoszą z Wiednia, że w sprawie zaopatrzenia Krakowa w cukier nastąpi już w najbliższych dniach polepszenie. Z powodu licznych starań i zabiegów deputacyj, popartych przez ministra dla Galicyi, wydało ministerstwo handlu reskrypt, w którym zarządzo dopuszczenie zastępców magistratu, starostwa i Izby handlowej do posiedzeń „biura rozdzielczego" dla Galicyi zachodniej. Zastępcy ci będą mieli prawo kontroli rozdziału między detalistów. Nadto przyznaje reskrypt ministeryalny zastępcom miejskim prawo wglądnięcia w księgi i zapiski i poleca władzom, ażeby wnioski zastępców miejskich były wedle możności („**tunlichst**") uwzględnione. Zastępcy miejscy mają być także dokładnie poinformowani o transportach cukru do Krakowa. Oprócz tego przyznana została osobna poważna ilość cukru wyłącznie dla stowarzyszeń urzędników, profesorów i nauczycieli.

Dodatkowe karty na cukier do smażenia owoców są — jak już stwierdziliśmy — ważne do końca września b. r., tj. do dnia 30 września, niestety, są jeszcze niektórzy kupcy, którzy ich nie chcą przyjmować i krzywdzą w ten sposób publiczność. Zwracamy uwagę, że odmowa sprzedaży cukru w powyższym wypadku jest w zupełności nieuzasadniona.

Podrożenie piwa pilzneńskiego. Od dnia dzisiejszego podrożała w restauracyach krakowskich cena piwa pilzneńskiego. Dotąd duża półlitrowa szklanka tego piwa kosztowała 50 hal., od dzisiaj cenę tę podwyższono aż na 80 hal.

Bank miejski. Jak się dowiadujemy, zostały już wszystkie formalności w sprawie założenia wojennego Banku miejskiego załatwione. Z początkiem października Bank miejski rozpocznie swoją czynność.

Aresztowanie radnego Kronberga. „Kuryer lubelski" donosi: Dowiadujemy się, że socyaldemokratyczny radny z warszawskiej rady miejskiej Kronberg został aresztowany.

Komitet obwodowy P. P. S. D. Śląska i Moraw ukonstytuował się, wybierając tow. Emanuela Chobota przewodniczącym, tow. Pawła Steca sekretarzem i tow. Piotra Kornutę kasyerem.

Ruch pocztowy do Turcyi. C. k. Galic. Dyrekcya poczt i telegrafów donosi, **że ruch pakietowy do Turcyi** został z dniem dzisiejszym znowu **wstrzymany.**

Społeczeństwo polskie po dwóch latach wojny.

(h) Przez dwa lata wojny kształtowało się życie polityczne Polski pod wpływem nadziei przez tę wojnę wzbudzonych. Teraz, w dwudziestymszóstym miesiącu wojny, nadeszła wreszcie pora, w której już nie o nadziejach mówić trzeba lecz o programie politycznym narodu.

Od chwili, gdy kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg w parlamencie niemieckim zapowiedział całej Europie, że ziemie polskie bezwarunkowo nie wrócą w posiadanie Rosyi, jasnem się stało, że sprawa polska zbliża się do rozwiązania. Ale do jakiego?

Na tle rozmaitych odpowiedzi, jakie sobie na to pytanie wykombinowano, potworzyły się w Polsce różne kierunki polityczne, które wyraz znalazły w poszczególnych organizacyach.

Uczyńmy sobie przegląd tych organizacyj, jak one się przedstawiają na obecnym szczeblu swego rozwoju.

W Galicyi istnieje jedna jedyna organizacya narodowa: **N. K. N.** (Naczelny Komitet Narodowy) i jedna jedyna reprezentacya polityczna, w łączności z tą organizacyą pozostająca: Koło polskie. N. K. N. powstał na początku wojny, a program jego polegał na dwóch uczuciach: na nadziei, że wojna przyniesie Polsce wyzwolenie z jarzma rosyjskiego, i na ufności do państwa austryackiego, w którem Polacy mieli przez ostatnie pół wieku pełną swobodę narodowego rozwoju. Tą nadzieją i tą ufnością ożywione, poszły na bój z Moskwą Legiony polskie, których przedstawicielstwem jest N. K. N. Tą nadzieją i tą ufnością żyły one w ogniu i krzepiły się w krwawych trudach i bohaterskich walkach przez dwa lata. Ta nadzieja i ta ufność wystarczały w zupełności dopóty, dopóki po oczyszczeniu Królestwa z Moskali zmienione warunki nie wytworzyły życia politycznego i w tamtej dzielnicy Polski.

W Królestwie Polskiem wprawdzie dotąd nie powstała jeszcze jednolita organizacya polityczna, ale istnieją już dwie organizacye poważne co do rozmiarów i o dostatecznie jasnych celach. Większą i silniejszą z nich jest **C. K. N.** (Centralny Komitet Narodowy); posiada on zdecydowany front antyrosyjski i zmierza do wytworzenia państwowości polskiej, opierając się w swych rachubach i w swem działaniu o mocarstwa centralne. Drugą, mniejszą, organizacyą jest **L. P. P.** (Liga Państwowości Polskiej), o froncie również antyrosyjskim, szukająca oparcia o Austryę. Pozatem są jeszcze różne grupy niezdecydowane, chwiejne, bierne, obawiające się jeszcze własnego cienia, które, jakkolwiek między sobą niezgodne, utworzyły razem tak zwane Koło międzypartyjne. Z tem niezdecydowanem towarzystwem, wewnętrznie niejednolitem, topniejącem coraz bardziej, niema się narazie co liczyć w świadomej celu polityce narodowej; pójdzie ono bowiem zawsze za — siłą.

A dostateczną siłę wewnętrzną narodową wytworzyć mogą przez zbliżenie się z sobą obie patryotyczne organizacye Królestwa wraz z organizacyą galicyjską.

Ale program działania tych organizacyj Królestwa nie może się opierać na niejasnych uczuciach czy przeczuciach. To musi zrozumieć Galicya, jeżeli naprawdę chce współdziałania z niemi.

Politycy galicyjscy, którzy się tak szczycą tem, że szkoła życia konstytucyjnego zrobiła z nich dojrzałych polityków, powinni wiedzieć, że przy wspólności celu — a dla patryotycznych organizacyj polskich cel jest niewątpliwie wspólny — środki i drogi muszą być wynikiem kompromisu.

Tymczasem co widzimy? Oto zamiast zdążać konsekwentnie do kompromisu koniecznego i usuwać wszystko, co mu przeszkadza w dojściu do skutku, politycy galicyjscy owszem starają się piętrzyć przeszkody, które uniemożliwiają współdziałanie i niepotrzebnie drażnią. Jak bowiem inaczej nazwać ów szczególny upór w sprawie piotrkowskiej, podtrzymywany wbrew jedynej rozsądnej zasadzie, że społeczeństwo ma być gospodarzem u siebie i świadomym szafarzem swojej własnej krwi.

A już tylko za drażnienie uważać można postępek galicyjskiego organu konserwatywnego, który to wszystko, co w Królestwie dzieje się jawnie i publicznie, nazwał konspiracyą. Sięgnął on tu do arsenału dawnych swych metod politycznych, w myśl których każde niemiłe sobie zjawisko polityczne starał się oskarżyć jako konspiracyę czyli, mówiąc po polsku, tajny spisek. Ta metoda, zdawało się, była już od dawna pogrzebana raz na zawsze, i doprawdy, kto ją dzisiaj usiłuje wskrzesić, ten sobie jaknajgorsze wystawia świadectwo i podkopuje swoją pozycyę.

Nikt bowiem, zdrowym obdarzonym rozsądkiem, nie zrozumie w Polsce, jak można konspiracyą nazywać żądanie, żeby w dwudziestymszóstym miesiącu wojny, na naszej ziemi toczonej, usłyszeć coś konkretnego w miejsce nieobowiązujących, nieodpowiedzialnych napomknień i niesprawdzających się pogłosek.

Drażnieniem i obelgami niedaleko się zajdzie. Ta droga zła i szkodliwa. Inną obrać trzeba.

Komisya polityczna Koła polskiego, która obradować będzie w Wiedniu 19 b. m., jakoteż N. K. N., który też się wkrótce zbierze, powinny sobie uprzytomnić, że znajdujemy się w dwudziestymszóstym miesiącu wojny i że wypadki obecnie z nadzwyczajną szybkością zdążają do rozwiązania. Teraz na bezczynność i milczenie nie pora.

Sytuacya wojenna na Bałkanie

Ostatnie klęski wojsk rumuńsko-rosyjskich w Dobrudży wykazały jeszcze raz — pisze major Moraht — zupełną rozbieżność celów wojennych państw ententy. Prasa rosyjska zarzuca Rumunii, iż przeniosła punkt ciężkości swych operacyj do Siedmiogrodu, chcąc go przedewszystkiem zdobyć, i dlatego ponosi ona winę klęsk na froncie dobrudżańskim. Lecz mała Rumunia idzie tylko śladem swych wielkich sojuszników. Mimo bowiem jednolitości działania i jednolitości czasu ataków, głoszonej przez prasę ententy, cele i interesy państw koalicyjnych są ciągle rozbieżne. Francyi chodzi przedewszystkiem o Alzacyę i Lotaryngię, Rosyi o Galicyę i Konstantynopol, Włochom o wybrzeża Adryatyku, Rumunii o Siedmiogród, a Anglii o rozszerzenie swej potęgi na wszystkich morzach i we wszystkich częściach świata.

Dzięki tej właśnie rozbieżności sytuacya na Bałkanie przedstawia się obecnie dla ententy bardzo niepomyślnie.

Pochód sprzymierzonych wojsk bułgarskich, tureckich i niemieckich pod wodzą Mackensena w Dobrudży odbywa się po ostatnich zwycięstwach w szybkiem tempie.

Jak się zdaje, wartość militarna wojsk rumuńsko-serbsko-rosyjskich, walczących w Dobrudży, nawet w przybliżeniu nie dorównuje armii Mackensena.

Wojska bułgarskie, powodowane nienawiścią do Rumunów i chęcią zemsty za rok 1913, walczą nadzwyczaj zacięcie, Turcy zaś wiedzą, że celem Rosyan jest zdobycie stolicy ich państwa Konstantynopola.

Zrozumiałem jest niezadowolenie ententy z powodu ciągle jeszcze niejasnej sytuacyi w Grecyi. Wywiezienie czwartego korpusu greckiego przez Niemców było znaczną stratą dla ententy. Podczas wojen bałkańskich w r. 1912/13 armia grecka doszła do maksymalnego stanu 210.000 żołnierzy. Wywiezienie zaś czwartego korpusu zmniejsza siłę armii greckiej o jedną piątą. Również mobilizacya wojsk greckich będzie utrudnioną wskutek zajęcia niektórych terenów Grecyi przez wojska bułgarsko-niemieckie. Generał Sarrail oczekuje widocznie posiłków greckich, co świadczyłoby, że nie ufa jeszcze swej różnojęzycznej armii. Ataki jego wojsk w obszarze Strumy ożywiły się obecnie, lecz bez większych sukcesów.

Najważniejszą rzeczą jest dwukrotna klęska Włochów na froncie macedońskim. Cały front bułgarsko-niemiecki od Epiru przez Macedonię aż do zatoki Orfano jest doskonale umocniony i wojska ententy nie mogą, jak się zdaje, liczyć na jego przełamanie.

Spółczesna Polonia amerykańska.

Książka tow. A. Hausnera.

I.

Wyszła przed kilku dniami obszerna książka nakładem centralnego biura wydawnictw N. K. N. „Emigracya polska w Ameryce" przez tow. A. Hausnera.

Tow. A. Hausner — jak czytelnicy przypominają sobie — był wydelegowany przez N. K. N. do Ameryki, aby emigracyi polskiej, tam osiadłej, przedstawił położenie kraju i wezwał do współdziałania. (Wraz z tow. Hausnerem udał się do Ameryki także ob. Młynarski, który dotychczas jeszcze w Ameryce przebywa). Po powrocie do kraju tow. Hausner przedstawił obszerne i dokładne sprawozdanie ze swej pracy i obecnego stanu Polonii amerykańskiej. — W swoim czasie podaliśmy szereg obszernych wyciągów z tego sprawozdania, oświetlającego z różnych stron prądy polityczne, nurtujące społeczeństwo polskie w Ameryce.

Obecnie toż samo sprawozdanie — po części w nieco zmienionej formie — ukazało się drukiem i stanowi treść wymienionej powyżej książki. Książka ta ze wszech miar ciekawa. Przedstawia nam organizacyę obecną Polonii amerykańskiej, działalność delegatów N. K. N., ich akcyę zgromadzeniową, organizacye wojskowe w Ameryce, prasę polską, działalność komitetu p. Kochańskiej, akcyę Paderewskiego i t. d. Bardzo zajmującym jest rozdział, poświęcony żydom w Ameryce i ich stosunkowi do Polaków. Przy końcu znajdujemy kilka ciekawych dokumentów, jak listy Sienkiewicza, Skarbka i t. d.

O celu swej książki powiada autor:

„Chwila obecna nie pozwala jeszcze należycie faktów zebranych i spostrzeżonych oświetlić i wyczerpująco działalności tej przedstawić. Proces głębokiej przemiany w umysłach emigracyi działalnością tą spowodowany, nie jest skończony — ale leży w interesie sprawy już dziś pewne rzeczy powiedzieć i stwierdzić.

Emigracya odcięta od pnia, przedzielona wojną, straciwszy wszelki kontakt z krajem, znalazłszy się w środowisku dalekiem od objektywnego ujęcia problemu wojny obecnej, a tem bardziej sprawy polskiej, stać się mogła instrumentem szkodliwym, w rękach polityki nam obcej.

Dość przytoczyć fakt, że gdy społeczeństwo w Królestwie oparło się próbie stworzenia Legionów po stronie Rosyi, to na emigracyi próbowano to uczynić. W Ameryce obrały sobie miejsce pięknoduchy, których historya niczego nie nauczyła, tam próbowano stojącym w polu od roku Legionom, powstałym na ziemiach Galicyi, zorganizowanym przez Królewiaka Piłsudskiego, przeciwstawić Legiony, utworzone w Ameryce, które demonstracyjnie przewiezione być miały na front rosyjski.

Na szczęście to się nie udało, ale łatwo zdać sobie sprawę, ile zamętu w pojęciach o sprawie naszej, którą i tak zagranica mało zna — fakt taki byłby wywołał.

Wreszcie wojna wydobyła nowe wartości, emigracyę amerykańską postawiła przed zagadnieniami, które nie będą obojętne dla naszej przyszłości. Poznać je już dziś, zainteresować niemi kraj nasz, to cel naszej publikacyi".

Rosyanie gospodarzami Rumunii.

Ze Sztokholmu donoszą do „Vossische Ztg", że jakkolwiek w niedzielę na radzie koronnej zadecydowano wojnę, to jednak już w piątek przybył do Bukaresztu rosyjski gen. Zajączkowskij, jako kupiec Łabanow i zatrzymał się w Palace-Hotelu. Postawił on takie Rumunii warunki, jak zakaz sprzedaży alkoholu w Rumunii, objęcie ważnych posterunków policyjnych przez Rosyan, powołanie rosyjskich urzędników do min. skarbu i na 2 linie kolejowe Bukareszt-Ploeszti-Braiła-Gałacz-Bender i Bukareszt-Constanza. Rumuni byli przerażeni, ale musieli się zgodzić, i już w sobotę przybyło **159 rosyjskich ajentów policyjnych**, którzy między innemi kierowali **„ochroną"** ambasady niemieckiej i austryackiej oraz banków i hoteli. Urządzili także pogrom w Bukareszcie (3 trupy i kilkudziesięciu rannych).

Ostatnie demonstracye wojenne przed wojną pokazały, że największą sympatyą cieszy się Francya, potem Rosya, Anglia zaś stoi na szarym końcu. Wiwatowano na cześć królowej (którą uważano za sprawczynię wojny) i następcy tronu; o królu zapomniano.

Bogatsi Rumuni opuszczają Bukareszt i zagrożone Sinaję i Calarasi; uciekają do **Buzeu** pomiędzy Ploeszti a Braiłą.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 18 września.

Urzędowo donoszą 17 września:

Zachodni teren wojenny: U Armii generała marszałka polnego ks. Alberta Wirtemberskiego i na północnem skrzydle grupy wojsk następcy tronu Ruprechta trwała dalej żywa działalność bojowa. Nieustanna bitwa nad Sommą toczy się dalej. Na północ od rzeki odparto wszystkie ataki krwawo, po części już ogniem zaporowym. Walczy się jeszcze o małe gniazda angielskie pod Courcelette, pod Flers i na zachód od Lesboeuf. Na północ od Ovillers w ataku osiągnęliśmy korzyści. Na południe od Sommy nie przyszło do żadnych wyraźnych ataków. Walka artyleryi nie doznała i tu żadnej przerwy.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk księcia bawarskiego: Na całym froncie na południe od Pińska wzmogła się rosyjska działalność ogniowa. Na zachód od Łucka rano, w południe i wieczór na linii około 20-kilometrowej Zaturze (nad Turyą)-Pustomyty atakował nieprzyjaciel wojska generała Marwitza, stojące pod rozkazami generała-pułkownika Tersztyanskyego. Siły nieprzyjaciela były znaczne; znajdowały się wśród nich dwa korpusy gwardyi. Atak, który szedł wielu liniami, rozbił się zupełnie i wśród największych — po części, jak brzmią raporty, „olbrzymich" strat.

Na froncie wojsk generała-pułkownika Böhm-Ermollego między Seretem a Strypą, na północ od Zborowa załamały się również zupełnie bardzo silne ataki na liniach niemieckich generała Ebena.

Front wojsk arcyksięcia Karola: Także nad Narajówką i na wschód od niej nieprzyjaciel ruszył znacznemi siłami do ataku. Wiele razy rozmach jego był daremny. Wkońcu wcisnął front na małą głębokość w tył. Na północ od Stanisławowa rosyjski atak częściowy po krótkiej walce z bliska odparto.

W Karpatach rzucał przeciwnik nadaremnie gęste kolumny atakujące przeciw naszym stanowiskom po obu stronach Ludowy. Tak tutaj jak na wzgórzach granicznych na zachód od Szipotu i na południowy-zachód od Dorny Watry został przeciwnik odparty w sposób jak najkrwawszy.

W Siedmiogrodzie Rumuni szukają zetknięcia z nami ku odcinkowi Kokel po obu stronach Oderkellen (Szekelyudvarhely).

Bałkański teren wojenny: Wojska marszałka Mackensena: W Dobrudży pościg za nieprzyjacielem trwa dalej.

Front macedoński: Nie było żadnych ważnych wypadków. Kilka nieprzyjacielskich ataków na froncie Mogleny i na północny-zachód od jeziora Tachino odparto. Kawalla była ostrzeliwana od strony morza.

Generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Ceny i dowóz ziemniaków. Aby zapobiedz brakowi ziemniaków, magistrat podejmuje w najbliższy wtorek sprzedaż miejskich ziemniaków, sprowadzonych ilości w kilku wagonów. Ceny i miejsca sprzedaży będą ogłoszone.

Obrady posłów demokratycznych. Przez cały dzień wczorajszy aż do późnego wieczora odbywały się w sali krakowskiego magistratu obrady konferencyi posłów demokratycznych parlamentarnych i sejmowych. Wczoraj ukończono dyskusyę polityczną i powzięto pewne uchwały na podstawie wniosków, postawionych przez obu przewodniczących pp. dra Lea i dra Germana. Uchwały te mają być dyrektywą dla posłów demokratycznych, będących członkami komisyi politycznej Koła polskiego.

„Znicz", związek polskiej młodzieży, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie podjął po wakacyach swoją działalność. Należy zaznaczyć, że Towarzystwo podjęło działalność w ubiegłym roku szkolnym, jako zjednoczone zrzeszenie przedwojennych towarzystw akademickich: „Czytelni akademickiej", „Promienia" i „Znicza". Dyżury odbywają się w każdy wtorek i piątek od 12—12½ w lokalu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy (ul. Jabłonowskich, Dom akademicki, parter na prawo).

Poczta w Królestwie. Na okupowanem terytoryum Królestwa Polskiego otwarte zostały dla ruchu prywatnego c. i k. etapowe urzędy pocztowe Jedlińsk, Iwaniska w Polsce, Ożarów w obwodzie Opatów w Polsce, Nowy Korczyn i Widawa.

Ulgi paszportowe przy podróżach do Niemiec. Podczas gdy dotąd strona starająca się o paszport przedłożyć musiała dowód nieodzownej konieczności podróży, dozwolono obecnie na przekraczanie granicy Państwa niemieckiego także celem odwiedzin lub poratowania zdrowia. Podobnie wydawanie wizy paszportowej zostało uproszczone; po myśli bowiem nowych przepisów dopuszczalne jest uzyskanie wizy równocześnie dla podróży tam i z powrotem (także dla wiz, obowiązujących na przeciąg 3 miesięcy). Doniosłe znaczenie ma również zarządzenie, iż w wyjątkowych wypadkach mogą podróżni starać się o zwolnienie od obowiązku osobistego stawania w konsulacie.

Błąd drukarski zakradł się do onegdajszego artykułu „Po drugim wiecu warszawskim" w zdaniu, charakteryzującem stronnictwa w Królestwie.

Powinno być: „...Z jednej strony stronnictwa o froncie **„antyrosyjskim"**, a nie jak złożono: **austryackim.**

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Ciocia z Honfleur" (ceny popularne)
Wtorek: „Dramat Kaliny".
Środa: „Pan Benet" i „Ciotunia" (ceny popularne).

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza".
Wtorek: „Piękna Marsylianka".
Środa: „Księżniczka Czardasza".



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).